

UROCZYSTE ZEBRANIE W ZWIĄZKU Z ODEJŚCIEM KOLEGÓW DO REZERWY	str. 2
ST. MAR. PCHOR. ADAM WYCHOWANIEC — TO CHLUBA NASZEJ SZKOŁY	str. 2
ZAWODY SYGNALISTÓW WYŁOWIŁY NOWYCH PRZODOWNIKÓW WYSZKOLENIA	str. 3
ROŚNIE NIEUSTANNIE POTĘGA KRAJU RAD, BASTIONU POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA ŚWIATA	str. 3
NOWE NIEMCY KROCZA DROGĄ PRZYJAŹNI ZE WSZYSTKIMI POKÓJ MIŁUJĄCYMI NARODAMI	str. 4
PISANE W CZOŁGU (fragmenty)	str. 4

Dalszy krok na polu socjalistycznego budownictwa

Za dwa tygodnie obchodzić będziemy wraz z całą postępową ludnością świata 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Tysiące ton węgla i stali, nowe maszyny wyprodukowane ponad plan, tysiące mieszkań oddanych przed terminem do użytku mas pracujących, terminowe dostawy zboża, ziemniaków, trzody chlewnej przez chłopów pracujących — oto czym lud pracujący czci 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Przedwcześniej, na 2 tygodnie przed 34 Rocznicą Rewolucji, obiegła Polskę nowa wiadomość o wykonaniu Narodowego Planu gospodarczego w III kwartale 1951 roku.

Walka narodu polskiego o realizację Planu 6-letniego napotykała w tym kwartale na szereg trudności. Trudności na rynku mięsny, niekorzystne warunki atmosferyczne w niektórych województwach i związane z nimi zmniejszone urodzaje niektórych upraw, stworzyło sytuację, którą usiłowały wykorzystywać elementy spekulacyjne.

Mimo tych wszystkich trudności wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w ubiegłym kwartale wzrosła o 20% w porównaniu z III kwartałem ubiegłego roku. Wykonanie planu w ubiegłych 9 miesiącach stanowi łącznie 100,7 proc. planu przewidzianego. Mimo trudności, które wystąpiły w ubiegłym kwartale w szeregu gałęzi produkcji przekroczone zostały liczby planu, a w stosunku do III kwartału 1950 r. nastąpił wzrost wynoszący niejednokrotnie kilkadziesiąt, a w szeregu wypadków ponad 100 procent.

Wszystkie te fakty świadczą raz jeszcze dobitnie, że zadania wyznaczone przez plan dla każdego zakładu pracy są całkowicie realne i możliwe do wykonania. W ubiegłym kwartale jednak w szeregu dziedzin naszej gospodarki plan nie został wypełniony. W rezultacie wykonanie ogólnopństwowego planu kwartalnego wynosi 97,4%.

Jest to stan, z którym nie można się pogodzić.

Każda tona produkcji przewidzianej planem jest potrzebna naszej gospodarce narodowej, naszemu budownictwu, naszemu masom ludowym. Niewykonanie planu przynosi szkodę gospodarce narodowej i naszemu państwu ludowemu.

Zadania gospodarcze każdego roku, każdego kwartału są składową częścią wielkiego Planu 6-letniego. Celem tego planu jest przewyższenie wieloletniego zacofania Polski, narzuconego nam przez rodzimych i obcych wyzyskiwaczy. W ciągu 6 lat władzy ludowej zrobiono wiele dla przewyższenia tego zacofania. Plan 6-letni to dalszy, wielki krok na tej drodze. Zadania rosną z każdym rokiem, plany są coraz większe i trudniejsze, wymagają coraz większej zdolności mobilizacyjnej i umiejętności walki z trudnościami. Dotyczy to wszystkich zakładów pracy, wszystkich dziedzin naszej gospodarki. Realizacja planu wymaga w każdym przedsiębiorstwie pełnego poczucia odpowiedzialności kierownictwa zakładu, organizacji partyjnych, całej załogi.

Wyniki pracy szeregu zakładów w minionym kwartale świadczą o tym, że nawet w okresie trudności jest możliwe nie tylko wykonanie, ale i przekroczenie planu.

W sposób jeszcze bardziej dobitny świadczą o tym wyniki pierwszej połowy bieżącego miesiąca.

Masowy Czyn Październikowy, w którym biorą udział załogi wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych, czyn w którym uczestniczą masy pracujące chłopstwa walczącego o terminowe dostarczenie państwu zboża, ziemniaków, trzody chlewnej, uiszczenie podatków, jeszcze bardziej przyspieszy wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Patriotyzm narodu polskiego wyrażający się w jego codziennej twórczej pracy i w walce z przeszkodami, stojącymi na drodze w realizacji Planu 6-letniego, oto główne źródło naszych osiągnięć gospodarczych, oto podstawa wciąż rosnącej siły naszej Ojczyzny i naszych zwycięstw na drodze do socjalizmu.

Marynarzy naszej Ludowej Marynarki Wojennej, Marynarki Narodu Polskiego głęboko interesuje czym żyje nasz kraj. Każde nowe zwycięstwo na froncie walki o budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce jest nowym natchnieniem dla marynarzy w szkoleniu, nauce i pracy, daje im bodźca do zwiększenia wysiłku w kierunku podniesienia wyszkolenia wojenno-morskiego, politycznego i dyscypliny.



Produkcja stali surowej wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 roku o 8 procent, rud żelaza o 9 procent. Zrealizowane w ciągu 9 miesięcy 1951 r. nakłady inwestycyjne w zakresie Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, wzrosły w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku o 51 procent.

W interesie podżegaczy wojennych — władze szwedzkie dopuszczają się aktów wrogich wobec Polski

Rząd RP domaga się ukarania organizatorów prowokacji na s/s „Wieluń”

WARSZAWA. Na notę polskiego Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 8. 10. 1951 r. w sprawie incydentu na polskim statku „Wieluń”, szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło noty z dnia 17. 10. 1951 r. odpowiedzi, z której między innymi wynika, co następuje:

Po powołaniu się na zasady prawa morskiego nota podaje, że policja szwedzka powiadomiona została przez niejaką Demańską, iż marynarz z s/s „Wieluń” został zamknięty na pokładzie tego statku, z którego chciał zbiec celem uniknięcia przesładowań ze strony władz polskich. Ponadto celnicy, którzy zrewidowali statek, donieśli policji, że Kulka zamknięty jest w kabinie i został pobity. Z tego też powodu policja udała się na statek. Badania, które policja przeprowadziła, „nie dostarczyły dowodów, które byłyby w sprzeczności z uprzednio wysuniętymi podejrzeniami”.

Po stwierdzeniu, że doniesienia o pobiciu Kulki nie odpowiadały prawdzie, nota podaje, że Kulka „szepem” tak, aby go nie usłyszeć obecni przy przesłuchaniu przez policję szwedzką członkowie załogi, prosił policjantów o prawo azylu w Szwecji, po czym nota stwierdza, że sposób zachowania się policji szwedzkiej był rzekomo usprawiedliwiony.

W odpowiedzi na powyższą notę szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało dnia 25. 10. 1951 r. poselstwu szwedzkiemu w Warszawie notę, w której m. in. czytamy:

W nocy swej z dnia 17. 10. 1951 r. szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone było potwierdzić, że zarzut o rzekomym pobiciu marynarza Stanisława Kulki był zupełnie gołosłowny. Mimo to nota usiłuje w sposób sztuczny i zupełnie nieprzekonywujący usprawiedliwić bezprawną i brutalną akcję policji szwedzkiej. Z noty szwedzkiej wynika ponadto, że celnicy szwedzcy przybyli na statek wcale nie w celu wykonania swoich czynności służbowych, ale nadużyli swoich uprawnień, bo pod pozorem przeprowadzenia rewizji celnej poszukiwali Stanisława Kulki. W ten sposób władze szwedzkie naruszyły już wówczas uprawnienia polskiego statku w porcie sztokholmskim.

Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wbrew wszelkiej logice, zamiast samo przeprowadzić dowód prawdziwości swoich twierdzeń, przerzuca na dowództwo statku obowiązek udowodnienia okoliczności negatywnych, czyli, że jakiś fakt nie miał miejsca. Jest to jedyna w swoim rodzaju metoda — usiłuje bowiem nagiąć fakty do podejrzeń. W ten sposób szwedzkie MSZ dyskwalifikuje całą swoją argumentację zarówno z punktu widzenia logiki jak i prawa.

Niepoważne jest twierdzenie szwedzkiej noty, jakoby Kulka wobec przedstawicieli policji „szepem” prosił o przeniesienie go na ląd. Jakże bowiem mógł złożyć takie oświadczenie, skoro wiadomym jest, że nie zna zupełnie języka szwedzkiego i że w czasie rozmowy między nim a funkcjonariuszami policji szwedzkiej użyć musiano tłumacza?

Przyznając, że na „Wieluniu” nie dokonano żadnego nielegalnego aktu, nota szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych usiłuje, mimo oczywistości, usprawiedliwić gwałt i bezprawie policji na statku polskim.

Nota szwedzka stwierdza na samym wstępie, że wkroczenie na obcy statek w porcie uzasadnione może być jedynie naruszeniem prawa lub zakłóceniem porządku w porcie. Ponieważ, jak wynika w sposób oczywisty z twierdzeń omawianej noty, fakty takie na statku „Wieluń” nie miały miejsca, akcja policji szwedzkiej była bezprawna. Argumentacja zatem noty szwedzkiej potwierdza jedynie słuszność stanowiska rządu polskiego.

W dalszym ciągu noty rząd polski przypomina rządowi szwedzkiemu o zasadach, które uznają i respektuje praktyka międzynarodowa.

W roku 1928 Instytut Prawa Międzynarodowego w swoim projekcie dotyczącym regulaminu morza przybrzeżnego wyraźnie stwierdził, że tylko zbrodnie i występki, których skutki wykraczają poza statek, poddane są jurysdykcji państwa przybrzeżnego (art. 7). Instytut ten przyjął tym samym w innym sformułowaniu nawet projekt amerykański z r. 1927, który wyraźnie stwierdza, że jedynie na żądanie kapitana statku lub oficera dowodzącego, wyrażone wobec władz miejscowych państwo przybrzeżne może wykonywać jurysdykcję w sprawach wyłącznie dotyczących wewnętrznej administracji statku. Sprawy dyscypliny na statku, sprawy dotyczące wzajemnego stosunku między załogą, a kapitanem są zatem wyłączone z kompetencji państwa przybrzeżnego.

W danym konkretnym wypadku kapitan w wykonywaniu swoich uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do członka załogi zarządził jego ukaranie. Władze szwedzkie natomiast, w sposób oczywiście sprzeczny z prawem, pozbawiły kapitana jego uprawnień, uznanych tak przez prawo międzynarodowe, jak i ustawodawstwa wszystkich państw.

Rząd szwedzki pominął również swoje własne stanowisko zajęte swego czasu w stosunku do władz Stanów Zjednoczonych. W memoriale posła szwedzkiego do Departamentu Stanu z dnia 31. 5. 1923 roku wyraźnie zostało stwierdzone, że państwo przybrzeżne nie powinno wykonywać jurysdykcji chyba w tych wypadkach, w których chodzi o udaremnienie aktów obliczonych na zakłócenie porządku publicznego.

Na statku „Wieluń” nie dokonano żadnego naruszenia prawa, kapitan wykonywał tylko normalne przysługujące mu prawa. Dlatego też w świetle tak zasad prawa międzynarodowego, jak i praktyki międzynarodowej, akt policji szwedzkiej stanowi jawne i oczywiste pogwałcenie tych norm, które stosowane są między państwami.

Rząd szwedzki, usiłując ominąć istotę problemu, stara się wybielić tych, którzy dokonali aktów gwałtu.

Dlatego też rząd polski nie może przyjąć do wiadomości tych pozbawionych podstaw, sztucznie konstruowanych argumentów.

Rząd polski ze zdziwieniem zapoznał się z tą częścią noty szwe-

dzkiej, która twierdzi, jakoby rząd szwedzki nie był obowiązany do odstąpienia na statek marynarza Kulki, a w szczególności z dziwną tezą jakoby zasada odstąpienia na statek zbiegłych marynarzy była sprzeczna z zasadą „ochrony pracowników”. Rząd szwedzki widocznie dopiero niedawno odkrył tę zasadę, gdyż nie zastosował jej, jak wiadomo, w wypadku marynarza polskiego Miśkiewicza, o którym wspominała nota polska z dnia 8 października br. W sprawie marynarza Miśkiewicza, niewątpliwie człowieka pracy, rząd szwedzki okazał niezwykłą gorliwość odstawiając go na hitlerowski statek, w wyniku czego, ten patriota polski dostał się w ręce gestapo i znalazł się w obozie koncentracyjnym.

Odnosnie usiłowań zakwalifikowania marynarza Kulki jako uchodźcy politycznego rząd polski odrzuca tego rodzaju argument. Koncepcja, że Kulka miał być uchodźcą politycznym narodziła się w umyśle policji szwedzkiej i została Kulce, jak wykazuje protokół, przebieg rozmowy na statku, wyraźnie narzucona. Kulka nigdy za swoje przekonania nie był przesładowany. W czasie długotrwałego pobytu statku „Wieluń” w Szwecji schodził wielokrotnie na ląd. Czy może władze szwedzkie uważają za argument kwalifikujący jako uchodźcę politycznego to, że usiłował on zbiec ze statku by uchylić się między innymi od zapłaty długów zaciągniętych u swoich kolegów.

Rząd polski podtrzymuje swoje stanowisko, że władze szwedzkie zachęcając awanturników i zwykłych przestępców kryminalnych do podszywania się pod miano uchodźców politycznych, wypaczając tym samym pojęcie azylu politycznego, który ma tak wzniosłe tradycje historyczne.

Odnosnie poruszonej, bez jakiegokolwiek związku z całością omawianego zagadnienia, w nocy szwedzkiej sprawy deportacji obywateli polskich, rząd polski odrzuca twierdzenie jakoby rząd polski odmawiał ich przyjęcia. Rząd polski stwierdza, że właściwe władze polskie badają każdy wypadek i podejmują decyzję zgodnie z przepisami prawa polskiego.

W świetle tego, co zostało powyżej powiedziane, rząd polski ocenić musi incydent na s/s „Wieluń” jako jeden z szeregu zmierzających do zakłócenia, przez zainteresowane w tym czynniki, dobrosąsiedzkich stosunków polsko szwedzkich.

Rząd polski ponawia swój protest wyrażony w nocy z dnia 8 października br. przeciwko aktom bezprawia, naruszającym zasadę wolności żeglugi, zasady prawa międzynarodowego i będącym poważnym naruszeniem praw Polski.

Rząd polski podtrzymuje swoje żądanie surowego ukarania winnych, udzielenia pełnej satysfakcji kapitanowi i załodze statku s/s „Wieluń”, zaspokojenie wszystkich powstałych w wyniku zajścia szkód oraz podjęcia wobec marynarza Stanisława Kulki kroków przewidzianych w stosunku do zbiegłych marynarzy.

»Idziemy budować Polskę socjalistyczną«

Uroczyste zebranie w związku z odejściem kolegów do rezerwy

W „N”-tej jednostce odbyło się uroczyste zebranie organizacji ZMP, na którym koledzy odchodzący do cywila mówili o swych osiągnięciach, podczas zaszczytnej służby na okrętach Ludowej Marynarki Wojennej, oraz przyrzekli nadal dobrze pracować w warsztatach produkcyjnych.

Oficer Łęgo, kończąc swoje przemówienie wyraził nadzieję, że wszyscy marynarze odchodzący do pracy cywilnej, na pewno wkrótce zostaną przodownikami pracy, życzył im więc w imieniu wszystkich załóg pomyślnych wyników na nowym etapie pracy, dla dalszego wzmocnienia sił naszej Ojczyzny.

W dyskusji zabierali głos przodownicy wyszkolenia i agitatorzy, wzorowi podoficerowie i marynarze.

Mówił m. in. przodownik wyszkolenia, aktywny agitator, członek partii — mat Zdzisław Noga, którego słowa w pełni odzwierciedliły miłość do ukochanej Ojczyzny:

— W Ludowej Marynarce Wojennej wychowałem się na nowego obywatela, świadomego swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny. W cywilu będę nadal sumiennie pracował — będę budował Polskę Socjalistyczną.

A oto jak wyraził się wzorowy podoficer, mat Bogumił Rybak o organizacji zetempowskiej, jako wychowawczyni marynarzy:

— Kiedy przyszedłem do Marynarki Wojennej nie należałem do ZMP i nawet nie wiedziałem jakie zadania spełnia ta organizacja. W krótko jednak zobaczyłem i zrozumiałem cele ZMP. Organizacja zetempowska była bojowym pomocnikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczką naszego narodu. Postanowiłem zostać zetempowcem. Dziś odchodząc do rezerwy, jestem dumny, że jako zetempowiec będę mógł pomagać naszej partii, całemu narodowi w budownictwie socjalizmu.

Mat Czesław Leszczyński wspominając troskliwą opiekę Partii

i Narodu jaką odczuwał przez cały okres swej służby — przyrzekł kolegom, że po przejściu do rezerwy nie zawiedzie ich zaufania, że wiernie służyć będzie Polsce Ludowej.

Słowa kolegów, odchodzących do pracy w cywilu wywarły ogromne wrażenie na zebranych.

Na zakończenie zebrania zastępca dowódcy do spraw politycznych, apelując do rezerwistów m. in. powiedział:

— Spełniście swój zaszczytny obowiązek jak przystało na świadomych obywateli - patriotów. Wykonaliście to, co postawił przed Wami naród i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP Prezydent Bolesław Bierut.

Idźcie i budujcie nową Ojczyznę na wzór bratniego nam Związku Radzieckiego. My będziemy nadal uczyć się dzielnie stać na straży Waszej pokojowej pracy, aby imperializm nie ważył się przeskodzić nam w budownictwie socjalizmu.

st. mar. Leonard Jakubowski

St. mar. pchor. Adam Wychowaniec

— to chluba naszej szkoły

Kol. WYCHOWANIEC nosi mundur wojskowy już od kilku lat. Służbę w Marynarce Wojennej kocha on bardzo.

Będąc małym chłopcem przebywał nad rzeką i jeziorami, bardzo lubił pracę rybacką, lecz właściwie pociągało go morze, znał je jednak tylko z książek, gazet i opowiadań. W Polsce rządziła sanacja, więc nie było dla niego ani jego licznych rodzeństwa możliwości dostania się nad ukochane morze. Potem przyszła ciemna, okupacyjna noc.

Adam usłyszał kiedyś potajemnie, że na dalekich terenach Związku Radzieckiego formuje się Wojsko Polskie pod nazwą Dywizji Kościuszkowskiej.

— Godzina wolności musi wybić — myślał Adam. — Kiedy to nastąpi?

Tymczasem bohaterska Armia Radziecka gromiła faszystów. Godziny wyzwolenia zbliżały się bardzo szybko. Szło do kraju Ludowe Wojsko Polskie — szła z nim robotniczo - chłopska władza.

Polska wyzwolona, Polska dla robotników i chłopów — marzenia stały się faktem.

Adam cieszył się ze wszystkimi. Jego ojciec członek partii, od pierwszych dni wyzwolenia w szeregach funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego stał na straży zdobyczy ludu. Podczas pobytu Adama w Marynarce Wojennej ojciec jego zmarł. Ciężkie lata przed wojną i okupacją hitlerowską skróciły mu życie.

Adam od chwili wstąpienia do Marynarki Wojennej starał się wykonywać wszystko zgodnie z regulaminem. Wkrótce też został przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.

Kurs maszynistów Szkoły Specjalistów Morskich zdał z wynikiem bardzo dobrym. Spełniły się jego najskrytsze marzenia, jako specjalista morski mógł teraz pełnić służbę na okręcie. Pracował wytrwale. Poznawał dokładnie konstrukcje maszyn i ich współ-

działanie. Nade wszystko dbał o czystość i konserwację sprzętu. Maszynownia była zawsze w gotowości bojowej.

Mar. Wychowaniec nie tylko że nie ograniczał się tylko do poznania własnej specjalności, pragnął również poznać specjalności pokładowe. Wolny czas poświęcał przyglądaniu się pracy swych kolegów — sterników, sygnalistów. Rozmawiał z nimi i pomagał im w pracach pokładowych i wachtach. Pytał podoficerów i bosmana okrętowego o zasady prowadzenia nawigacji, sygnalizacji itp. W niedługim czasie o-



panował dobrze sterowanie, nauczył się czytać mapy morskie, poznał trudną służbę porozumiewania się flagami.

Za jego sumienną pracę lubili go wszyscy koledzy, podoficerowie i oficerowie. Zetempowcy widząc jak pracuje, wybrali go przewodniczącym koła ZMP na okręcie. Kol. Wychowaniec pracował z oddaniem. Organizował w czasie wolnym od zajęć kulturalne rozrywki. Dużo uwagi poświęcał zajęciom politycznym, w dyscyplinie — był zawsze pierwszym. Toteż na okręcie stawiano

go za wzór zdyscyplinowania. Dowództwo skierowało go do OSMW.

Mar. Wychowaniec nie posiadał się z radości. Wiedział, że idzie dlatego do Szkoły, bo władzę w swych rękach ma lud.

„...PRZYSIĘGAM NARODOWI POLSKIEMU BYĆ UCZCIWYM, ZDISCYPLINOWANYM I CZUJNYM ŻOŁNIERZEM POLSKI LUDOWEJ, PRZYKŁADAC SIĘ GORLIWIE DO SZKOLENIA WOJSKOWEGO, WYKONYWAĆ DOKŁADNIE ROZKAZY PRZEŁOŻONYCH I PRZEPISY REGULAMINOW...”

Pchor. Wychowaniec stał wyprostowany jak struna, dwa palce prawej ręki trzymał na drzewcu sztandaru. Była to chwila najbardziej uroczysta w jego życiu.

W Szkole z początku szło mu ciężko. W porównaniu do innych miał małe wykształcenie. Musiał nadrobić braki. Uczył się z twardym uporem cechującym robotnicarza. Uważnie słuchał wykładów i jak najczęściej notował. Przyszli mu z pomocą koledzy PŁUŻYCZKA i BUCZYŃSKI. Umiejętnie rozkładał czas nauki własnej. Wykorzystywał należycie pomoce naukowe w bibliotece, gabinetach naukowych oraz konsultacje. Często rezygnował nawet z przepustek. Po kilku miesiącach braki w nauce wyrównał. Na półroczu większość ocen miał bardzo dobrych. Po półroczu zaczął już pomagać słabszym od siebie. Egzamin przy końcu roku zdał z wynikiem **BARDZO DOBRYM**.

Za swą wytrwałą pracę otrzymał od Dowództwa Szkoły nagrodę i szereg pochwał. Dodały mu one jeszcze większego bodźca do nauki.

Ostatnio w rozkazie Komendanta Szkoły podchorąży WYCHOWANIEC zaliczony został do przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

mat Ludwik Gruszecki

Na nich wzorujemy się pełniąc służbę

W „N”-tej jednostce Marynarki Wojennej pełnią służbę wzorowi radiotelegrafisci mat SUZAŃSKI i st. mar. SZAFRĄŃSKI. Pracą swoją wykazują oni głębokie umiłowanie specjalności, dbałość o powierzone im mienie państwowe. Widzą oni, że od poziomu ich wyszkolenia i pracy w dużej mierze zależy poziom wyszkolenia całej jednostki.

Mat SUZAŃSKI i st. mar. SZAFRĄŃSKI rozumieją to zadanie doskonale, czego dowodem jest ich sumienna służba w radiostacji, przejawiająca się w sprawnym załatwianiu korespondencji i szybkim przekazywaniu

meldunków dowództwa.

Mat SUZAŃSKI nie ogranicza się jednak do tego, że sam przoduje i jest wzorem dla innych, ale aktywnie pomaga w pracy, i służbie i nauce innym kolegom. Wie on bowiem, że poziom wyszkolenia jednostki uzależniony jest od należytego wykonywania obowiązków służbowych przez wszystkich marynarzy. Dlatego też na każdym kroku w miarę możliwości uczy i pomaga słabszym.

Wynikiem jego usilnej pracy jest doprowadzenie do wysokiego poziomu wyszkolenia st. mar. SZAFRĄŃSKIEGO, który przy-

był do nas z innej jednostki i na nowym miejscu miał wiele niedociągnięć. Dzięki troskliwej opiece i wskazówkom mata SUZAŃSKIEGO, jak też i dzięki swemu zapale do pracy st. mar. SZAFRĄŃSKI osiąga dziś bardzo dobre wyniki.

MAT SUZAŃSKI I ST. MAR. SZAFRĄŃSKI SĄ DLA NAS WZOREM I PRZYKŁADEM JAK SŁUŻYĆ LUDOWEJ OJCZYZNIE. Ich ofiarna praca mobilizuje nas do należytego wykonania zadań postawionych przed jednostką przez nasze DOWÓDZTWO.

st. mar. Wiesław Kempa

Poznajmy naszego wielkiego sojusznika

Azerbejdżańska Republika Radziecka



Azerbejdżańska Socjalistyczna Republika Radziecka wchodząca w skład ZSRR zajmuje wschodnią część Zakaukazia nad brzegiem Morza Kaspijskiego. Na północy Azerbejdżan opiera się o łańcuch gór kaukaskich, na południu graniczy z Iranem. Środkową część Republiki — to dolina rzeki Kury. Klimat kraju suchy, gorący, wysokie góry odcinają go od wilgoci i wiatrów Morza Czarnego. Nizinne tereny, to również suche stepy, na których ziemia rodzić może tylko przy zastosowaniu obfitego sztucznego nawadniania.

Azerbejdżańska Republika odgrywa znaczną rolę w ogólnej gospodarce Związku Radzieckiego, na jej terenach bowiem znajdują się najbogatsze złoża ropy naftowej, obszarne plantacje bawełny, winnice oraz hodowle jedwabnika. Wydobycie ropy wrosło wielokrotnie po zorganizowaniu specjalnych instytutów badawczych już po powstaniu Republiki Socjalistycznej. Rozpoczęto wtedy również wydobywanie ropy z dna morskiego. Stosowanie najnowszych maszyn w przemyśle naftowym stale podnosi ilość wydobywanej ropy. Najważniejsze tereny ropodajne to półwysp Apsheroński z głównym miastem i portem — Baku.

W górzystych terenach Azerbejdżanu znajdują się również pokłady rudy żelaznej. Rozwija

się tu bogaty przemysł metalurgiczny

Liczne huty i zakłady przemysłowe dostarczają surowca i maszyn stalowniom, budującym okręty, wieżom wiertniczym i na potrzeby rolnictwa.

Z krajowych surowców korzystają azerbejdżańskie zakłady włókiennicze, przerabiając bawełnę i przedź jedwabną, a także przemysł tytoniowy oraz wytwórnie wina.

Liczne siłownie elektryczne pokrywają teren całej Republiki, zasilając w energię i światło wieś kolchozowe, przemysł i miasta. Rolnictwo nie dawało tu przed Rewolucją dobrych plonów wskutek suchego klimatu i nieurodzajnej gleby. Z chwilą jednak, kiedy lud wziął władzę w swoje ręce zaczęto stosować sztuczne nawadnianie na olbrzymiej powierzchni, co zmieniło te tereny na urodzajne pola i plantacje, dające bogate plony.

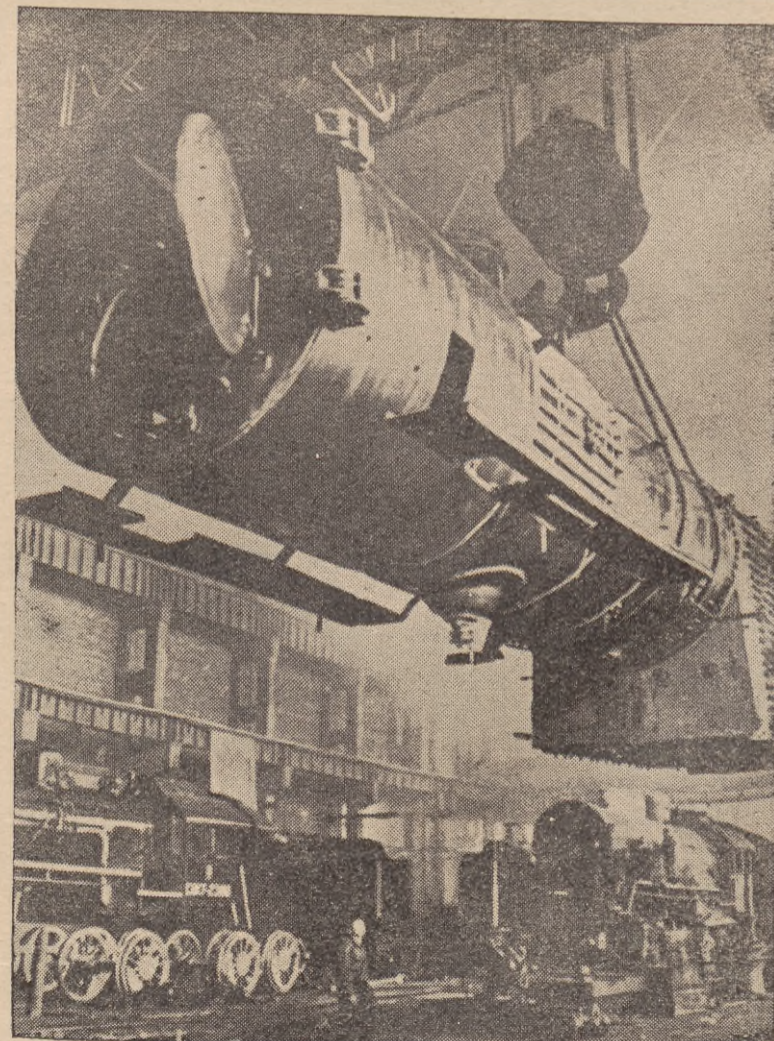
Na pastwiskach i halach górskich pasą się liczne stada bydła rasowego, należącego do okolicznych wsi kolchozowych.

Przed Rewolucją Październikową w Azerbejdżanie było 90% analfabetów. Na 3 miliony 200 tysięcy ludności w roku 1914, 73 tysięcy dzieci i młodzieży uczęszczało do szkół podstawowych (w początkach innych nie było).

Obecnie czynnych jest tam przeszło 3400 szkół podstawowych w których uczy się 570 tysięcy dzieci i młodzieży 18 wyższych zakładów naukowych, kilkadziesiąt szkół zawodowych. Gęsta sieć bibliotek, świetlic, domów kultury, kin i teatrów pokrywa kraj cały. Uczą się w nich i bawią szczęśliwi wolni obywatele kraju socjalizmu.

Wielkim i twórczym życiem żyje lud pracujący Azerbejdżanu, ceni wysoko osiągnięte w walce i pracy zdobycze, ceni swą pracę pokojową i wraz z innymi narodami potężnego Związku Radzieckiego buduje komunizm.

ZWIĄZEK RADZIECKI — KRAJ PRZODUJĄCEGO PRZEMYSŁU



Jedno z ważnych miejsc w przemyśle maszynowym zajmuje produkcja lokomotyw i wagonów. W okresie samej tylko Drugiej Pięćlatki Związek Radziecki wyprodukował około 6 tys. nowych lokomotyw i ponad 250 tys. wagonów. W następnych latach produkcja ta bardzo się powiększyła. Na zdjęciu: W Fabryce parowozów (Wschodnia Syberia)

LIST LOTNIKA
DO OJCA CHŁOPA

Noc na Głębokie schodziła długa
Ojciec lemieszę czyścił od pługa
a syn w świetlicy w odległej jednostce
list doń pisał, od serca, najprościej.

— Ty ojciec pewno kończysz omloty —
Ja siedzę nad planem wciąż nowych lotów
I świeże ranki rykłem silnika
pnąc się ku chmurom witam.

Czy wiesz co znaczy objąć jak orzeł
wzrokiem tę ziemię, którą Ty orzesz,
kochaną ziemię pszennego chleba —
ojciec, nad sierem schylony — śpiewam!

Czytałem, że we wsi radzieckie kombajny,
że sialiście także ukraińskie ziarno...
Przyjaźń mój ojciec, to słowo proste:
z nim w przyszłość — prościutko jak mostem.

Białe są chmury jak skrzydła gołębia
Krótka i zwężła żołnierska przysięga
Pracuj spokojnie, ojciec, pozdrów mą dziewczynę;
nad Wami czuwają skrzydła mej maszyny.

Znów jeden dzień pracy minął
pociąg wiózł z dala list syna,
a ojciec oczy latami wyblakłe
z nad gazety wznosił na traktor.

Zawody sygnalistów
wyłoniły nowych przedowników wyszkolenia

W związku z zakończeniem letniego okresu szkoleniowego zostały zorganizowane zawody sygnalowe w ramach naszej jednostki. Zawody te wykazały, że ogólny poziom wyszkolenia, porównując z rokiem ubiegłym, jest o wiele wyższy, pomimo że żądane minima były większe niż w roku ubiegłym.

Sprawność i gotowość bojowa sygnalistów naszej jednostki podnosi się z dnia na dzień, nie ma już złego funkcjonowania służby obserwacyjnej. Coraz lepiej i sprawniej pełniona jest dziś służba sygnalowa w naszej jednostce.

Czołowe miejsca w zawodach zajęli sygnaliści, którzy sumiennie w codziennej służbie realizowali Rozkaz 1-Majowy Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Marynarze ci rozumeli dobrze, że wzrost poziomu wyszkolenia to nowy, potężny cios w obóz imperializmu. **St. mar. Wiśniewski** w zeszłym roku w zawodach zajął jedno z końcowych miejsc.

Fakt ten nie załamał mnie — mówi **mar. Wiśniewski** — postanowiłem w przyszłym roku znaleźć się w czołówce naszych sygnalistów.

Słowa dotrzymał. W tegorocznych zawodach **st. mar. Wiśniewski** zajął pierwsze miejsce. Udowodnił on wszystkim jak bardzo kocha naszą Ludową Ojczyznę i chce Jej szczęścia.

Na pytanie w jaki sposób **st. mar. Wiśniewski** doszedł do takiej doskonałości w sygnalizacji odpowiedział krótko, ale wyzerpująco:

— Aby po mistrzowsku opłacać swoją specjalność, należy codziennie systematycznie ćwi-

czyć. Wolny czas poświęciłem dokształcaniu się.

St. mar. Wiśniewski mówi jeszcze, że nie wystarczy być tylko wzorowym specjalistą, ale fak samo trzeba pogłębiać swój poziom polityczny i należy rozumieć dlaczego każdy marynarz Ludowej Marynarki Wojennej powinien być przedownikiem.

Podobnych przedowników jest w naszej jednostce o wiele więcej. **St. mar. Podsiadło** jest nie tylko wzorowym specjalistą, ale fak samo i aktywnym zetempowcem. W ogólnej punktacji zajął on drugie miejsce. **St. mar. Podsiadło** jak i **st. mar. Wiśniewski** swoje sukcesy zawdzięczają wyteżonej pracy nad sobą.

Jedną z największych niespodzianek na zawodach było zajęcie trzeciego miejsca przez młodego sygnalistę **mar. Stadnika**, który przed kilku zaledwie miesiącami ukończył kurs Szkoły Specjalistów Morskich.

Czwarte miejsce zajął słaby do niedawna **mar. Nauniak**. Na tym przykładzie widzimy, że tylko drogą sumiennej nauki dochodzi się do dobrych wyników w szkoleniu.

Powiększają się z każdym dniem szeregi przedowników wyszkolenia bojowego w naszej jednostce. Marynarze wykazują czynem swą miłość do Ojczyzny, przywiązanie do bandery wojennej Polski Ludowej.

Są jednak i tacy, którzy ciągną się na szarym końcu jak np. **mar. Sosiński**, **st. mar. Uniszewski** i **st. mar. Magierski**, którzy w ogólnej punktacji zajęli trzy ostatnie miejsca. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku wzorem swych kolegów **Wiśniewskiego**, **Podsiadły** czy **Stadnika** zdobędą bardzo dobre oceny.

mat **B. Zauściński**

Rośnie nieustannie potęga Kraju Rad
bastionu pokoju i bezpieczeństwa świata
Państwowy Plan Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR
wykonany w III kwartale 1951 r. z nadwyżką

MOSKWA. Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR za III kwartał 1951 roku. Komunikat przytacza następujące dane, obrazujące rozwój przemysłu i rolnictwa oraz wzrost obrotu towarowego w III kwartale br.

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Kwartalny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 procentach. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej w sposób następujący:

Ministerstwo Hutnictwa Żelaza — 105 proc. Ministerstwo Hutnictwa Metali Nieżelaznych — 101 proc. Ministerstwo Przemysłu Węglowego — 100,4 proc. Ministerstwo Przemysłu Naftowego — 103 proc. Ministerstwo Elektrowni — 102 proc. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 103 proc. Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego — 101 proc. Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności — 99,8 proc. Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich — 99 proc. Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego — 97 proc. Ministerstwo Budowy Obrabiarek — 99 proc. Ministerstwo Budowy Maszyn i Przyrządów — 100,5 proc. Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych — 106 proc. Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych — 97 proc. Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych — 102 proc. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR — 102 proc. Ministerstwo Przemysłu Leśnego ZSRR — 90 proc. Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Drzewnego — 103 proc. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR — 103 proc. Ministerstwo Przemysłu Rybnego ZSRR — 104 proc. Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ZSRR — 102 proc. Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSRR — 109 proc. Ministerstwo Uprawy Bawełny ZSRR — 83 proc. Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Komunikacji — 101 proc. Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR — 104 proc. Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Kinematografii ZSRR — 107 proc.

Ministerstwa Przemysłu Miejscowego i Ministerstwa Miejscowego Przemysłu Opalowego Republik Związkowych — 107 proc. Spółdzielczość rzemieślnicza — 107 proc.

Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w III kwartale 1951 roku wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 15 procent.

Wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 9 procent.

Ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym zadanie na III kwartał 1951 r. w zakresie zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostało wykonane z nadwyżką. Koszta własne produkcji przemysłowej spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 procent.

II. Rolnictwo

W kolchozach i sowchozach zbiory pomyślnie dobiegają końca. Siew upraw ozimych przeprowadzony został jesienią br. w krótszym terminie oraz na wyższym poziomie agrotechnicznym. Obszar zasiewu zbóż ozimych jest większy niż w roku ubiegłym, przy czym znacznie wzrosła powierzchnia zasiewu pszenicy.

W roku bieżącym nastąpiło dalsze umocnienie bazy materialno-technicznej rolnictwa oraz wzrost poziomu mechanizacji produkcji w kolchozach i sowchozach. Ośrodki maszynowo-traktorowe w ciągu ubiegłego okresu 1951 r. wykonały w kolchozach o 20 procent więcej robót rolnych aniżeli w tym samym okresie 1950 r. W kolchozach sprzątnięto przy pomocy kombajnów o 52 procent więcej zbóż niż w roku 1950.

Kolchozy i sowchozy osiągnęły dalszy wzrost pogłowia bydła. Pogłowie bydła stanowiącego własność kolchozów wzrosło od 1 października 1950 r. do 1 października

1951 r. w sposób następujący: bydła rogatego — o 13 procent, w tym krów — o 18 procent, pogłowie trzody chlewnej — o 27 procent, owiec i kóz — o 7 procent, oraz koni — o 9 procent. Ilość drobiu w kolchozach zwiększyła się o 11 procent. Pogłowie bydła w sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR wzrosło w tym samym okresie jak następuje: bydła rogatego — o 15 procent, w tym krów również o 15 procent, pogłowie trzody chlewnej — o 16 procent, owiec i kóz — o 8 procent oraz koni — o 15 procent. Ilość drobiu w sowchozach wzrosła o 37 procent.

III. Wrost obrotu towarowego

W III kwartale 1951 r. odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedały ludności w cenach porównywalnych o 13 procent więcej towarów niż w III kwartale roku 1950. Sprzedaż mięsa wzrosła przy tym o 19 proc., wyrobów masarskich — o 14 proc., przetworów rybnych — o 11 proc., tłuszczów zwierzęcych i roślinnych — o 12 proc., mleka i nabiału — o 38 proc., serów — o 15 proc., cukru — o 33 proc., wyrobów cukierniczych — o 23 proc., tkanin bawełnianych — o 22 proc., tkanin jedwabnych — o 33 proc., wyrobów dziewiarskich — o 24 proc., wyrobów trykotażowych — o 20 proc., obuwia — o 10 proc., artykułów perfumeryjnych — o 20 proc., mebli — o 49 proc., odborników radiowych — o 55 proc., patefonów — o 22 proc., maszyn do szycia — o 33 proc., aparatów fotograficznych — o 30 proc., rowerów — 2,3 raza.

W III kwartale 1951 r., w porównaniu z III kwartałem 1950 r., wzrosła również ilość produktów rolnych sprzedanych ludności na rynkach kolchozowych, przy czym najbardziej wzrosła sprzedaż mąki, słoniny, drobiu, jaj, owoców i miodu.

W NASZEJ ŚWIETLICY

Organizujemy imprezy w związku z 34 rocznicą
Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Przyjaźń polsko - radziecka ma ogromne i decydujące znaczenie dla narodu polskiego. W oparciu o tę przyjaźń ludzie pracy naszego kraju budują ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm. Nie ma takiej dziedziny życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, w której by nie łączyły nas przyjazne i braterskie stosunki z Wielkim Związkiem Radzieckim. Przyjaźń, przykład, pomoc ZSRR — oto źródła naszej siły — powiedział Prezydent Bolesław Bierut.

Przyjaźń, jaka łączy oba bratnie narody ma za sobą piękne tradycje walk rewolucyjnych, toczonych przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi. Przyjaźń ta zacieśniła się w spólnych walkach przeciwko hitleryzmowi. Wyzwolenie naszych ziem przez Armię Radziecką, pomoc w organizacji Ludowego Wojska Polskiego umożliwiły zdobycie władzy w Polsce przez masy ludowe.

Przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim umożliwiły naszemu narodowi korzystanie z przebojowych doświadczeń narodów radzieckich w budowie ustroju socjalistycznego i rządzeniu państwem. Braterstwo broni Ludowego Wojska Polskiego z Armią i Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, korzystanie z ich bogatych doświadczeń sprawia, że nasze Ludowe Wojsko staje się taką siłą, jakiej jeszcze nigdy w dziejach historii Polski nie było.

W okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej o-

środki kulturalno - oświatowe jednostek Marynarki Wojennej jakimi są świetlice marynarskie i kluby oficerskie, rozwijają szeroką pracę propagandową. Organizują one specjalne audycje radiowe poświęcone Związkowi Radzieckiemu, jego osiągnięciom na polu gospodarczym, kulturalnym itp. Mogą to być słuchowiska, fragmenty opowiadań, reportaże literackie, zagadki literackie, dyskusje nad książkami i filmami radzieckimi. Wielkim pomocnikiem radiowca jest tygodnik „Radio i świat”, w którym znaleźć można spis audycji o Związku Radzieckim, nadawanych przez Polskie Radio.

Wielkie pole do popisu w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni mają zespoły samokształceniowe, kolegia redakcyjne gazet ściennych i zespoły artystyczne.

Popularne odczyty o Związku Radzieckim, wieczorki literackie i artystyczne, gazety i fotomontaże, konkursy głośnego czytania i recytacji — oto formy ich pracy. W pracy swej wyżej wymienione zespoły mogą posługiwać się wydawnictwami literackimi, w jakie bogato zaopatrzone są nasze biblioteki.

„Majakowski Armii”, „Wiersze i pieśni o Armii Radzieckiej”, „Morska brać”, „Bohaterski Sewastopol”, „Kapitan Starego Żółwia”, „W okopach Stalingradu”, czy „Jak hartowała się stal” będą niewątpliwie wielką pomocą dla naszych Rad Świetlicowych.

Do obowiązków bibliotekarzy należy w tym okresie pomóc w pracy Radom Świetlicowym. Celowym jest zorganizowanie wystawy książek, mówiących o osiągnięciach pokojowego budownictwa w ZSRR. Przy urządzeniu wystawy specjalną uwagę należy poświęcić literaturze wojskowej, tej literaturze, która nas marynarzy bezpośrednio dotyczy. W porozumieniu z księgarniami można zorganizować w jednostce punkty sprzedaży książek dla marynarzy, podoficerów i oficerów.

W jednostce, gdzie zastępcą dowódcy jest oficer C., punkt sprzedaży książek istnieje już od dawna i rozprzedał już wiele ciekawych i wartościowych książek.

Aby imprezy były udane, Rady Świetlicowe winny przygotować dokładne plany pracy, wciągnąć do ich realizacji jak największą liczbę marynarzy. W jednostce, oficera S. Rady Świetlicowe tak właśnie pracują. Przygotowuje się tam pod kierownictwem maty Maruszczyka i mar. Babińskiego wieczornicę o bogatym programie artystycznym. W jednostce, gdzie szefem wydziału politycznego jest oficer G., przygotowuje się konkurs na najlepszą gazetę ścienną, konkurs recytatorów, konkurs na najlepszy fotomontaż oraz wieczornicę. Aktywny udział biorą w tym zetempowcy oraz Liga Kobiet. W pracy wyróżniają się: żona oficera ob. Skóra i mat Konarski.

por. Jan GROMNICKI

Nowe Niemcy krocą drogą przyjaźni ze wszystkimi pokoj miłującymi narodami

Przemówienie prezydenta Wilhelma Piecka na wielkiej manifestacji w Pradze

PRAGA. Jak podaje agencja CTK, w Pałacu Przemysłowym w Pradze odbyła się w środę potężna manifestacja przyjaźni między narodami Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W manifestacji wzięli również udział prezydent NRD Wilhelm Pieck oraz członkowie delegacji rządowej NRD. Na wiecu przemówienie wygłosił prezydent Wilhelm Pieck.

Mówca przypomniał z wdzięcznością, że po zagarnięciu władzy przez Hitlera, masy pracujące Czechosłowacji oraz ich awangarda — partia komunistyczna — udzielały wydatnego poparcia antyfaszystom niemieckim i że dzięki nim przede wszystkim Praga mogła stać się ośrodkiem walki antyfaszystów niemieckich.

Niechaj ta wspaniała manifestacja przyjaźni czechosłowacko-niemieckiej — ciągną dalej prezydent Pieck — przypomni nam raz jeszcze, że oba nasze narody zowdziejczają swe wyzwolenie zwycięstwem Armii Radzieckiej nad niemieckim agresorem faszystowskim. Dzień tego zwycięstwa stał się początkiem nowego życia dla narodu niemieckiego.

Prezydent Pieck omówił następnie sytuację ekonomiczną i polityczną w NRD, podkreślając, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej realizowana jest konsekwentnie uchwała konferencji poczdamskiej w sprawie demokratycznego i pokojowego rozwoju Niemiec. W przeciwieństwie do tego zachodnie mocarstwa okupacyjne skierowały Niemcy zachodnie na drogę remilitaryzacji i przygotowują do nowej wojny.

Samowolne rozczłonkowanie naszej ojczyzny — oświadczył prezydent Pieck — i wskrzeszenie armii niemieckiej w Trizonii wywołują oburzenie najszerzych warstw narodu niemieckiego. Odezwa Izby Ludowej NRD w sprawie zwolnienia narady ogólnoniemieckiej spotkała się z gorącym poparciem całego narodu niemieckiego. Z dnia na dzień potężniejsze wola naszego narodu pokojowego życia w zjednoczonej ojczyźnie. Mając oparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, miłujący pokój ludzie w całych Niemczech krocą nową drogą, drogą obrony pokoju i nierozzerwalnej przyjaźni z socjali-

stycznym Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i z całym światowym obozem pokoju.

Podżegacze wojenni — oświadczył prezydent Pieck — głoszą nienawiść do Polaków i Czechów, do Rosjan i Chińczyków. Głoszą oni ponownie przekłętą ideologię hitlerowską o wyższości narodu niemieckiego nad pozostałymi narodami. Przeciwwstawienie się tej propagandzie jest naszym obowiązkiem wszystkich

niemieckich obrońców pokoju.

Prezydent Pieck wyraził w zakończeniu życzenie, aby przyjacielska wizyta w Pradze delegacji NRD przyczyniła się do umocnienia i rozszerzenia serdecznych stosunków między Republiką Czechosłowacką i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Walczymy wspólnie o pokój — stwierdził mówca — abyśmy w rodzinie miłujących pokój narodów, mogli zbudować przyszłość piękną i jasną.

Po przemówieniu prezydenta Piecka zabrał głos premier Republiki Czechosłowackiej — Zapotocky, dziękując prezydentowi i członkom delegacji rządowej NRD za wizytę w Pradze.

Naród chiński wzmoże walkę przeciw zakusom imperialistów i zwiększy pomoc dla Korei

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin Komitet Narodowy Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej uchwalił w swej trzeciej sesji rezolucję w sprawie wzmożenia walki przeciwko amerykańskiej agresji w sprawie zwiększenia pomocy dla Korei. Rezolucja stwierdza m. in.:

Ponieważ imperialiści amerykańscy nie zaniechali swej agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, nie wycofali swych sił zbrojnych z wyspy Taiwan stanowiącej integralną część Chin, nie zaniechali naruszania powietrznych granic Chińskiej Republiki Ludowej, lecz przeciwnie uzbrajają nadal i okupują Japonię, blokują wybrzeża Chin oraz dokonują aktów sabotażu i innych wrogich aktów wobec Chińskiej Republiki Ludowej — Komitet uważa, że walka narodu chińskiego przeciwko agresji amerykańskiej i pomoc udzielana Korei powinny być wzmożone.

W związku z powyższym Komitet Narodowy postanawia:

- 1 mobilizować nadal rezerwy ludzkie i gromadzić środki materialne w celu udzielania pomocy chińskim ochotnikom ludowym i koreańskiej Armii Ludowej, walczącym na froncie koreańskim;
- 2 rozwijać wychowanie w duchu patriotyzmu w celu większego jeszcze rozszerzenia ruchu walki przeciwko agresji amerykańskiej i ruchu pomocy dla Korei;
- 3 wytepić wszystkich szpiegów i obcych agentów i położyć kres agresywnym działaniom amerykańskiego imperializmu w Chinach;
- 4 rozwijać w jak najszerzym zakresie ruch o wzmożenie produkcji i zwiększenie oszczędności w celu spotęgowania sił do walki przeciwko agresji amerykańskiej i dla udzielenia pomocy Korei, a także dla rozszerzenia budownictwa w Chinach;
- 5 rozwijać akcję zbierania środków na fundusz zakupu broni;
- 6 otaczać jeszcze większą opieką rodziny żołnierzy walczących na froncie i rodziny poległych.

NA SREBRNYM EKRANIE

»Zwycięzca przestworzy«

Jednym z pięknych filmów radzieckich granych w tegorocznym festiwalu jest obraz „Zwycięzca przestworzy“.

W radzieckiej sztuce filmowej ostatnich lat powstał nowy rodzaj filmowy — film fabularno-naukowy. Reprerzentują go takie filmy jak np. „Pawłow“, „Pirogow“, „Czarodziej sadów“, (Miczurin), oraz tegoroczny film festiwalowy o M. Żukowskim, pt. „Zwycięzca przestworzy“.

Cechą charakterystyczną omawianego rodzaju filmów jest nie tylko to, że opierają się o biografie wybranych postaci najwybitniejszych uczonych. Zasadniczym głównym zadaniem tych filmów jest upowszechnienie największych zdobyczy naukowych oraz rozszerzenie i pogłębienie znajomości materialistycznego światopoglądu naukowego wśród najszerszych mas.

Na ukształtowanie się nowego typu dramaturgii filmowej wpłynęło dążenie do pokazania dróg, po których posuwa się naprzód myśl badawcza wielkich wynalazców czy naukowców. Na ogół podstawę dramatycznej budowy filmu stanowi konflikt między ludźmi. W filmach naukowo-fabularnych sprawa przedstawia się inaczej. Radziecki film o wielkim uczonym czy wynalazcy, pokazując nam tego uczonego na tle ówczesnych stosunków społecznych, główną uwagę zwraca jednak na jego pracę naukową. I dlatego podstawą dramaturgicznej budowy radzieckich filmów naukowo-fabularnych są zmagania odkrywcy z tajemnicami badanej przez niego przyrody.

Taki jest właśnie film o Żukowskim. Film ten został zrealizowany dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego rosyjskiego uczonego Mikołaja Żukowskiego (1847 — 1921), człowieka, którego Lenin nazwał „ojcem rosyjskiej awiacji“. Żukowski należy do tych uczonych, którzy w mrocznych dniach zacofania i obskurantyzmu podnieśli sztandar postępowej rosyjskiej myśli naukowej. W tym samym okresie co Żukowski pracowali Mendelejew, Siecznow, Pawłow. Tradycja postępowych rosyjskich uczonych jest drogą i bliska radzieckiemu

narodowi. Dlatego też film radziecki szczególnie często zwraca się do tej tematyki.

Film „Zwycięzca przestworzy“ ilustruje pracę wielkiego uczonego nad określeniem i wyznaczeniem właściwości pierwszego na świecie prototypu współczesnego samolotu. W 1898 roku Żukowski mówił: „Człowiek nie ma skrzydeł, a jeśli idzie o stosunek wagi jego ciała do wagi muskułów, jest siedemdziesiąt dwa razy słabszy od ptaka. Pomimo to jednak myślę, że poleci on, nie dzięki sile swoich mięśni, lecz swego rozumu“.

W pierwszej części filmu widzimy, jak Żukowski dochodzi do swoich odkryć. Rzecz jasna, że pomysły i obserwacje nie rodziły się lekko i bez trudu. Twórca filmu pokazuje, jak odkrycie czasami drobnych praw, dających się ująć w prostą formułę, stanowi przedmiot badań i doświadczeń praktycznych wynalazcy przez wiele lat. Film obrazowo przedstawia, jak Żukowski dochodzi do swych odkryć stopniowo, gromadząc skrupulatnie doświadczenia i obserwacje.

W drugiej części filmu na pierwszy plan wysuwa się już nie tyle zagadnienie samej pracy naukowej, ile problem komu nauka i jej odkrycia mają służyć. Na ekranie pojawia się odrażająca postać finansisty Riabuszyńskiego, który chce kupić Żukowskiego wraz z jego wynalazkami. Zjawiają się bezduszni biurokraci i przeróżnego autoramentu lokaje caratu oraz rodzimego i międzynarodowego kapitału. W Żukowskim dojrzeła ocena rzeczywistości społecznej przedrewolucyjnej Rosji. Toteż w momencie wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej, Żukowski należy do jej gorących zwolenników. Ostatnie lata swego życia poświęca Żukowski pracy dla młodej Republiki Rad.

Film o Żukowskim reżyserowali dwaj znakomici mistrzowie kinematografii radzieckiej — Pudowkin i Wasiliew. Film łączy bardzo dobrze elementy ścisłości naukowej z artystyczną wyrazistością, licząc — zarazem wzrusza. Film odznacza się również bardzo ciekawymi zdjęciami operatora Gołowni.

Na niebieskich flanelowych bluzach marynarze są po kilka razy opasani taśmami amunicyjnymi do karabinów maszynowych, wszyscy są poobwieszani ładownicami, granatami, magazynkami do pistoletów maszynowych... Dziw bierze, w jaki sposób mogą poruszać się pod ciężarem całego tego uzbrojenia.

— Co tu takiego? — zapytuje ktoś zza pleców Katkowa.

— A ot, cytuję szczeruwi lądowemu regulamin służby okrętowej — bo zjawil się tu bez broni — wyjaśnia Katkow.

— Nie przyjmować!

Kotkow podbechtuje:

— A jeszcze prosi o pistolet maszynowy.

Rozlegają się głosy:

— Nic z tego!

— Odesłać z powrotem, zameldować pułkownikowi.

— Też znalazł się, szczygiele!

Pod kombinizonem nie widać moich odznak starszego lejtnanta, więc nic mnie to nie dziwi, że czerwoni marynarze nie krepują się w słowach.

— No, widzisz, jak się u nas przyjmuje gołasków! — mrugając do mnie mówi Katkow.

Wskazuję marynarzom moje zamaskowane pszenicę czołgi i żartobliwie pytam:

— No, ale czy marynarze za nic mają te warsztacki z pełnym kompletem narzędzi?

Natychmiast powstaje burza zachwy-tów. Marynarze krzyczą:

— Hura! — w górę czołgistów!

Katkow, rzecz jasna, wiedział, że jestem tu z czołgami i postanowił zabawić się trochę moim kosztem.

Siedzimy pod tyłem czołgu, zamientonego w kopie pszenicy. Katkowa interesują nasze plany. Moja propozycja polega na oczekiwaniu na nieprzyjacielskie natarcie i na odpieraniu go z miejsca. Podchodzą do nas trzej marynarze - rezerwiści. Pośrodku idzie marynarz o budowie i postaci wielkoluda. Na jego plecach wisi wielka harmonia, na szyi ma ręczny karabin

G. PIENIEŻKO

Pisane w czołgu

FRAGMENTY

maszynowy, który z powodu ciężaru swej kolby zadziera lufę aż do twarzy. Obok olbrzymia krocą również pokaźni wzrostem dwaj marynarze, bliźniaczo podobni do siebie.

— Och, czuję, że będziemy dziś mieli zabawę z muzyką! — mówi mi do ucha Katkow i woła:

— No, Kiriusza! Jak uważasz? Uderzymy?

Obaj bliźniacy patrzą pytająco na olbrzymia.

Kiriusza na razie milczy, wygrywa coś palcami na lufie karabinu maszynowego, jakby na klawiszach, lekko odpychając ją od twarzy, wreszcie mówi:

— Uderzymy, towarzyszu!

— Uderzyć! Uderzyć! — zgodnie podtrzymali go obaj towarzysze.

Przestraszyli mnie te aprobujące okrzyki marynarzy, którzy ponownie obstąpili nas ciżbą:

— Słusznie! Bo znów uciekną nam jak na tamtych przystanku!

— Zrobić alarmową zbiórkę, zanim się jeszcze nie zorientowali!

— Czego tu czekać? Uderzamy!

Poirytowany na Katkowa pomyślałem:

„Ech, wypuściłem z rąk cugle, znów się urwą“ — i pociągnawszy Katkowa za rękaw szepnąłem:

— Daj spokój z podbechtowaniem, widzisz, już im się chce uderzyć!

— No, to cóż! Wyrużemy nieprzyjaciela ze wsi! — zaproponował mi.

— Słusznie! Uprzedźmy ich! — podtrzymał go Żarikow.

Sześć naszych lekkich czołgów i półtororej setki marynarzy — to było wszystko, co osłaniało drogę do miasta, podczas kie-

dy pułk odchodził na nową pozycję obronną. Dlatego więc, gdy zaczęto mówić o natarciu, pierwszą moją myślą było niedopuszczenie do niego, ale poczułem, że w powstałej sytuacji myśl taka może się okazać zgubna. Marynarze po prostu wezmą mnie za tchórza i na zawsze utracę zaufanie tych, którzy dopiero co z takim zachwytem witali mnie jako czołgistę. Z początku pomyślałem: „Żeby też był tu Osipow“. Ale Osipowa nie było, ja zaś ugiąłem się. Zresztą mnie samego zaraził ten poryw marynarzy: uderzyć, wyrzucić wroga ze wsi! Jednakże nie całkiem straciłem głowę. Katkow proponował uderzyć na wieś bezpośrednio ze wzniesienia, ludzie więc mieli biec na otwartej przestrzeni półtora kilometra. Było to już całkiem jawne szaleństwo — ani jeden nie dobiegłby do wsi. Udało mi się przekonać marynarzy, żeby poszli do natarcia na wieś jarem. W tym celu trzeba było nam przejść jakieś dwa-trzy kilometry w prawo. A żeby zaś nie pozostawić drogi do miasta całkiem otwartej, zaproponowałem użycie do natarcia tylko czterech czołgów i dwu plutonów marynarzy.

— Precz z * * * — krzyknął Katkow.

— Pójdziemy w koszulach!

— A to słuszne!

— Niechże Niemcy zobaczą marynarską duszę!

Po chwili na polu pośród kop zboża wyrosły ciemne kupki bluz złożonych przez poszczególne drużyny.

Spieszylismy się, żeby faszyci nie uprzedzili nas swoim natarciem. W połowie drogi do Czernogórki usłyszałem łoskot

wybuchających min, dochodzący do nasze-

go jaru od strony wzniesienia, gdzie pozostała na pozycji obronnej część kompanii morskiej. Następnie w tej stronie zagrzmiął dział. Z odgłosów można było określić, że to strzela niemiecka artyleria, więc pojąłem: „Uprzedzili nas — poszli już do natarcia“. Serce mi stanęło, wydawało się, że wszystko przepadło i to przepadło z naszej winy: nim wyjdziemy z naszego jaru, Niemcy zgniotą wążką osłone pozostawioną na wzniesieniu i runą ku Odessie po niebronionej przez nikogo drodze. Przemknęła myśl, że może należałoby zawrócić, ale myśl ta natychmiast zgasła, ponieważ marynarze już zeskoczyli z czołgów, rozwinęli się w tyralierę i ruszyli biegiem. Kirusza z harmonią i ręcznym karabinem maszynowym wyprzedził mój czołg olbrzymimi susami. Za nim pędzili dwaj druhowie-bliźniacy. Katkow, który stał na mom czołgu przy wieży, również zeskoczył i zawieruszył się między marynarzami.

„Nie, na zawracanie już za późno, jedyny ratunek — to naprzód, naprzód, do natarcia, prędzej, prędzej!“ — pomyślałem i opanowało mnie niecierpliwe drżenie.

Jar, w tych stronach nazywamy „bałką“, krył nas przed nieprzyjacielem, ale i myśmy go nie widzieli aż do tej ostatniej chwili, kiedy wynurzywszy się z zagłębienia znaleźliśmy się nagle na samym skraju wsi. W ogrodach pośród błękitnego dymu nieustannie wybliskiwały płomyczki. Od wsi pod górę, w kierunku przeciwnego od nas, posuwały się dwie tyraliery niemieckich żołnierzy, a poprzedzały ich czołgi, docierające już do grzbietu wzniesienia.

c. d. n.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.